10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 405 A — Warszawa, czwartek 23 grudnia 1937 r. — Rok XII

„LIGA NARODÓW ZOSTAŁA ZAPRZEDANA MOCOM UKRYTYM, ZOSTAŁA ODDANA NA EKSPLOATACJĘ PIĘĆDZIESIĘCIU - ŻYDOWSKIM WŁAŚCICIELOM EUROPY".

Jules Delahaye

Wyrok w procesie „Żagarów"

Dembiński i Jędrychowski skazani

na 4 lata więzienia

WILNO ,22. 12. W godzinach popołudniowych zapadł wyrok w procesie grupy Dembińskiego i towarzyszy.

Sąd Okręgowy uznał winę wszystkich oskarżonych co do dokonania przez nich zarzucanego im przestępstwa za nieudowodnioną, a natomiast Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrychowskiego za winnych tego, że w okresie czasu od 1935 r. do połowy 1937 r. na terenie m. Wilna i innych miejscowości Polski przez wydawanie czasopism „Poprostu" i „Karta", umieszczanie w nich artykułów oraz rozpowszechnianie tychże czasopism, a ponadto przez wystąpienia na zgromadzeniach publicznych czynili przygotowania do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego.

Sąd Okręgowy skazał Henryka Dembińskiego oraz Stefana Jędrychowskiego na 4 (cztery) lata więzienia każdego i ponadto pozbawił każdego ze skazanych praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 (pięć).

Sąd postanowił tychże Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrychowskiego, jak również Marię Żeromską, Władysława Borysowicza, Icka Józefa Schussa oraz Jerzego Putramenta z oskarżenia z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 k. k. uniewinnić.

Sąd powziął postanowienie w przedmiocie utrzymania dotychczasowego środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania utrzymać.

Obrona zapowiedziała apelację.

Świąteczny numer „ABC"

Już jutro z rana ukaże się świąteczny numer „A B C" w znacznie powiększonej objętości, który obok bogatej treści redakcyjnej zawierać będzie między innymi:

Artykuły polityczne:

JANA JODZEWICZA: „Kto zwycięży?",
JERZEGO KURCYUSZA: „Łuna na północy",
WOJCIECHA ZALESKIEGO: „John Maynard Keynes".
TADEUSZA GLUZIŃSKIEGO: „Królowa plotka",

Artykuł wybitnego działacza oświatowego
JÓZEFA STEMLERA: „Szkoła u sąsiada".

Artykuł o obecnym położeniu wsi znanego działacza społecznego
ZYGMUNTA RUSINKA: „Statystyka fałszuje rzeczywistość".

W dziale felietonów:

Tryskający dowcipem felieton sławnego pisarza, KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO: „U — czyli: Udręczona",
MARII RUTKOWSKIEJ: „Rozmowa w pałacu Blanka",
oraz felietony: PRZEMYSŁAWA WARMIŃSKIEGO: „Zabierzcie sobie Niemcy — Niderlandy", W. SZAREGO: „Ten pagórek", KAROLA ZBYSZEWSKIEGO: „Boże Narodzenie w Suchedniowie w 1227 r.", J. STOKOWSKIEGO: „Ars Christiana", STANISŁAWA IZYDORCZYKA: „Co widział płatek śniegu?", J. KORYCKIEGO: „Królestwo za śnieg".

W dziale humoru:

Pełną dowcipu i satyry „SZOPKĘ POLITYCZNĄ" pióra Kazimierza Grosickiego.

Ponadto bogato ilustrowany rysunkami J. ŁUKASIEWICZOWEJ i M. GODZISZEWSKIEGO kolorowy dodatek dla dzieci, zawierający wiele pięknych powiastek i wierszyków JANINY KUNICKIEJ, MARII DOŁĘGI i innych.

Dziś ostatni dzień zbiórki

na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców

Dziś mija ostatni dzień zbiórki na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców. A oto wyniki dnia wczorajszego:

Fabryka palenia kawy „Sirocco" — 30 paczek kawy „Mieszanka". Cukiernia „Szwajcarska" — ciasto. Alina i Cezary Łukaszewiczowie — na gwiazdkę dla bezrobotnych — 5 zł. Studenci Architektury na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców — 20 zł. 45 gr. Pianowski z Bielska — 5 zł. Narodowcy z Grójca — 20 zł. Ks. Bogusz z Leonowa — 5 zł. Jan Nieznany z Gdańska — 5 zł. Michał Narewski z Różan — 1 zł. Zebrane na choince — 4 zł. 10 gr. M. G. — 2 zł. A. K. — paczka z ubraniem. El. Miernicki — paczka. Bezimiennie — paczka. Krysia — paczka. Od Olusia Ch. — paczka zabawek dla dzieci. Bezimiennie — 7 paczek żywnościowych. Bezimiennie — paczka dla Poleszuków. Bezimiennie — 1 zł. i paczka. Tukajka ze Żnina—1.50 zł. Jezierski—5 zł., Irena i Jerzy Iłłakowicze — 10 zł. Inż. Władysław Marcinkowski — 5 zł. zamiast życzeń. Wiktor Martini — 5 zł., Othmar — 5 zł. zamiast życzeń. Antoni Goerne — 10 zł. zamiast życzeń. Krzepkowska — 5 zł. Porawski — 2 zł. Szczepańska — 10 zł. Kociński Janusz — 3 zł. S. — 2 zł. Komunalna Kasa Oszczędności pow. Warszawskiego na biednych zamiast życzeń świątecznych 100 zł.

Ofiary przyjmuje kantor „ABC" w Warszawie, Al. Jerozolimskie 3a.

„Inżynier" i „dyplomowany inżynier"

Projekt ustawy uchwaliła Rada Ministrów

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 22 bm. przyjęto szereg projektów ustawodawczych, które niebawem wejdą pod obrady Sejmu. M. in. przyjęto projekt ustawy o stopniach dyplomowanego inżyniera oraz inżyniera.

Projekt ten przewiduje ustanowienie dwóch stopni: dyplomowanego inżyniera oraz inżyniera. Stopień dyplomowanego inżyniera jest stopniem akademickim i zawodowym, nadawanym osobom, które ukończyły studia w szkołach akademickich na wydziałach technicznych, rolniczych, ogrodniczych i leśnych.

Stopień „inżynier" jest natomiast stopniem zawodowym i otrzymują go osoby, które ukończyły Państwowe Wyższe nieakademickie szkoły przemysłowe oraz wykażą się co najmniej 4-letnią praktyką odbytą po ukończeniu studiów i złożeniu egzaminu w zakresie swojej specjalności.

Osoby, które przed dniem wejścia w życie tej ustawy nabyły prawo do używania tytułu inżyniera, będą odtąd posiadać stopień dyplomowanego inżyniera.

Obok tego projektu przyjęto szereg drobniejszych projektów ustaw.

Bandyta Kaszewiak ujęty

Krwawa bitwa pod Szydłowcem

„Postrach Śląska" Maruszeczko zbiegł

Jak donosiliśmy, dwaj groźni bandyci: Kaszewiak i Maruszeczko dokonali nowego napadu na sklep spożywczy w Suchedniowie. Po przeprowadzeniu dochodzenia na miejscu napadu zorganizowano powtórnie wielką obławę, wysyłając szereg patroli policyjnych na drogi i szosy w okolicy.

W nocy z wtorku na środę patrol policyjny, złożony z trzech posterunkowych natknął się w pobliżu miasteczka Szydłowiec na furmankę parokonną, na której siedziało trzech mężczyzn. Gdy policjanci z zachowaniem wszelkich ostrożności podeszli do furmanki, dwaj mężczyźni siedzący z tyłu poczęli strzelać. Jeden z nich wyrwał lejce woźnicy i zaciął batem konie.

Patrol policyjny oddał za uciekającymi salwę z karabinów. Jedna z kul trafiła konia, który padł, uniemożliwiając dalszą ucieczkę. Mężczyźni jadący wozem mimo to strzelali nadal. Po kilkakrotnej wymianie strzałów nastąpiła wreszcie cisza.

Gdy policjanci zbliżyli się do furmanki, znaleźli w niej przeszytego 6-ma kulami mężczyznę. Jest to groźny bandyta Józef Kaszewiak. Towarzysz jego wypraw bandyckich, Nikifor Maruszeczko, korzystając z ciemności zbiegł pozostawiając na wozie jesionkę. Rannego bandytę Kaszewiaka przewieziono do szpitala w Radomiu. Przy Kaszewiaku znaleziono dwa rewolwery i banknot 500-złotowy.

Po opatrunku Kaszewiak został przesłuchany przez władze śledcze. Nie chciał on udzielać żadnych wyjaśnień w sprawie zbrodni, odpowiadając na zadawane mu pytania: „Dochodźcie sobie sami".

Znalezione przy bandycie rewolwery przesłano do Warszawy, gdzie będą poddane ekspertyzie rusznikarskiej. Ekspertyza ta ustali, czy kula od której zginął wywiadowca Bąk, pochodzi od rewolweru Kaszewiaka.

Właściciela furmanki, na której jechali bandyci, znaleziono nieżywego na wozie z raną postrzałową głowy. Jak ustalono, bandyci zatrzymali na szosie przejeżdżającego wieśniaka i pod groźbą rewolweru kazali się wieźć w stronę Skarżyska. Dotychczas nie ustalono jeszcze czy wieśniak został zastrzelony przez bandytę, czy też trafiony przez policję podczas wymiany strzałów

Agonia Ligi Narodów

Gdy po wojnie światowej powstawała na żądanie prez. Wilsona Liga Narodów, miała ona być odtąd nie tylko poręczycielką pokoju na świecie, ale nadto stanowić coś w rodzaju ponadrządu, któremu w szeregu spraw podlegałyby rządy poszczególnych państw. Cały szereg konwencyj międzynarodowych i cały szereg postanowień traktatów pokojowych oddano pod nadzór Ligi. Kolonie miały być administrowane z jej mandatu, mniejszości narodowe chronić się pod jej opiekę, terytoria w Europie sporne, na których miał się odbyć plebiscyt, dano jej pod zarząd. Nade wszystko jednak miała Liga stać na straży stanu prawnego w życiu międzynarodowym i mówiono nawet o przydzieleniu do dyspozycji instytucji genewskiej armii i floty międzynarodowej.

Oczywiście poza kulisami Ligi Narodów od pierwszego jej początku odbywały się prozaiczne gierki tajnych organizacyj i mocarstw. Już sama budowa Ligi powierzyła tę władzę międzynarodową w ręce wielkich mocarstw, odsuwając państwa słabsze. Rada Ligi Narodów stała się podwaliną zupełnie nie idealnych wpływów wielkich państw. W rezultacie Wielka Brytania zapewniła sobie od razu przeważne korzyści z Ligi, co znalazło wyraz we wszelkich sprawach międzynarodowych, szczególnie zaś w przydziale mandatów kolonialnych. Z drugiej strony żydostwo światowe, nie ukrywając się nawet zbytnio, ujrzało w Lidze narzędzie swej ówczesnej potęgi. W końcu idąca na usługach żydowskiej polityki masoneria uczyniła z Ligi swój sztandar.

Pierwsze rysy na instytucji genewskiej pokazały się już od razu, gdy to jej inicjator, prezydent Wilson, nie zdołał we własnym kraju przeprowadzić przystąpienia Stanów Zjednoczonych. Utrwaliło to tylko w Lidze wpływy Wielkiej Brytanii, kosztem innych państw. W parę lat później udało się jednak pacyfistom i międzynarodówkom wprowadzić do L. Narodów Niemcy reprezentowane naówczas przez rząd liberalno - socjalistyczny. Na tle wejścia Niemiec do Rady Ligi usunęła się z niej Hiszpania, która nie uzyskała stałego miejsca w Radzie, a wkrótce i Brazylia.

Wprawdzie Hiszpania po wypędzeniu króla Alfonsa wraca znowu na łono genewskiej międzynarodówki, ale za to wybucha konflikt japońsko - chiński o Mandżurię i wobec postawy Genewy występuje z Ligi Japonia. Po przewrocie narodowo - socjalistycznym idą z Ligi Niemcy. Za to udaje się p. Barthou pozyskać przystąpienie Rosji.

Ten akces ostatecznie kompromituje instytucję genewską. Miarą jej upadku staje się papierowe oddziaływanie na wypadki w Abisynii i w Hiszpanii. Szczególnie akcja bojkotu gospodarczego Włoch, która w rezultacie całkowicie zawiodła, ośmieszyła Ligę i unaoczniła wszystkim, że stała się ona jedynie narzędziem tajnych wpływów Wielkiej Brytanii, masonerii i żydów.

Ostatnio z Ligi występują Włochy. Jest to epilog sprawy abisyńskiej, skutek nieuznania przez Genewę aneksji Abisynii. Ale poza tym jest to cios śmiertelny dla tej jawnej międzynarodówki i rana, zadana międzynarodówkom tajnym.

Dziś nikt już w Europie nie oczekuje od Ligi Narodów zapewnienia pokoju, nikt — myśląc o zabezpieczeniu swego istnienia państwowego i swych granic — nie będzie się oglądał na 19-letnią staruszkę.

Dla nas upadek Ligi zrodzi powikłania prawne w Gdańsku, powierzonym jej zwierzchniej opiece. Z tym musimy się liczyć.

T. G.

22 tys. ha lasów ks. Pszczyńskiego przejął Skarb

KATOWICE, 22. 12. (tel. wł.). W śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach podpisano protokuł dotyczący odstąpienia przez ks. Pszczyńskeigo za zaległe podatki 22.000 ha lasów książęcych w powiecie pszczyńskim na rzecz Państwa Polskiego. Jako pełnomocnik ks. Pszczyńskiego występował syn jego Aleksander hr. Hochberg z Pszczyny.

Lekki mróz

Pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dn. 23 b. m.

W dalszym ciągu pogoda chmurna i miejscami mglista. W dzielnicach wschodnich jeszcze drobny śnieg. W Górach i na wschodzie umiarkowany. Po za tym lekki mróz.

KUPUJ TYLKO U POLAKÓW!

Zabił beczką przechodnia

KATOWICE, 22. 12. W Sądzie Okręgowym w Katowicach odbył się proces karny przeciwko niejakiemu Sznapce z Mysławic, który w październiku br. wróciwszy do domu pijany, wszczął awanturę i wyrzuciwszy oknem beczkę zabił nią Roberta Jeryfusa. Sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
23	Wschód	Zachód
	7–41	15–25
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	19–18	9–22
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	7–44	9–2

Dziś: św. Wiktorii
Jutro: Wigilia, Irminy

„ABC" dla Śląska

Ile wódek wypił Salomon z przemytnikiem Szwedą?

Dziś wyrok w sensacyjnym procesie

KATOWICE, 22. 12. Dziś, w czwartek, Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosi wyrok w sensacyjnym procesie o przemyt Franciszka Maniury i towarzyszy. Jeden z oskarżonych Szweda tłumaczył się podczas rozmowy, że w czasie dochodzeń przyznawał się do winy jedynie dlatego, że był częstowany wódką i podczas składania zeznań był pijany.

Przodownik Straży Granicznej Salomon zeznał, że wypił z oskarżonym tylko jedną wódkę w chwili, gdy informował się u niego o działalność szajki przemytniczej.

Rzecznik oskarżenia publicznego, popierając akt oskarżenia w stosunku do wszystkich oskarżonych, domagał się surowych kar.

Odkopanie zwłok zasypanych górników

KATOWICE, 22. 12. Akcja ratunkowa na kopalni „Lech" w Nowej Wsi, gdzie wskutek wstrząsu podziemnego dwu górników zostało zasypanych zwałami węgla, jest na ukończeniu. Jednego z zasypanych wydobyto już ciężko poranionego, a wczoraj w południe kolumna ratunkowa natknęła się na zwłoki drugiego górnika, przywalonego węglem. Praca przy wydobyciu zwłok została wykończona późną nocą.

Przerwano strajk tramwajarzy w Łodzi

Strajk tramwajowy w Łodzi, który proklamowany został w ubiegły poniedziałek, obecnie się zakończył. W związku z zatargiem między pracownikami a dyrekcją tramwajów odbyła się konferencja w starostwie grodzkim, gdzie tramwajarze otrzymali zapewnienie, iż wysunięte przez nich postulaty, w najbliższym czasie zostaną uwzględnione.

Równocześnie centrala warszawska Związku pracowników tramwajowych zawiadomiła oddział łódzki, iż rozpoczęte zostały odpowiednie interwencje w Ministerstwach Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych. Delegacje tramwajarzy w wymienionych ministerstwach otrzymały zapewnienie, iż natychmiast wszczęte będą kroki, zmierzające do jak najszybszego załatwienia sporu.

W takich warunkach strajk został odwołany i już w godzinach południowych tramwaje wyruszyły na miasto.

Równocześnie pracownicy tramwajów dojazdowych łódzkich wystąpili do dyrekcji z żądaniem unormowania płac. Pierwsza w tej sprawie konferencja nie przyniosła rezultatów i następną wyznaczono na piątek, 24-go b. m.

Teatr i radio na Śląsku

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:
Czwartek g. 19 „Teoria Einsteina" (dla bezrobotnych).

TEATR KATOWICKI NA PROWINCJI:
Chorzów: czwartek g. 19 „Jasna Góra" (dla bezrobotnych).

PROGRAM RADIOWY

KATOWICE, 6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Gimnastyka. 6.40 i 7.15 Płyty. 11.15 Śpiewajmy kolędy — audycja dla dzieci. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 13.00 koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.38 Wiadomości giełdowe. 14.35 Płyty. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Orkiestra wileńska. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.15 Recital wiolonczelowy. 18.45 Lekcja języka polskiego. 19.00 „Miłość i śmierć Barbary" — sceny z „Zygmunta Augusta" Stanisława Wyspiańskiego. 19.40 Płyty. 20.00 „Wiedeńskie Walce" — operetka w 3-ch aktach. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Płyty. 23.10 Skrzynka francuska.



100 tys. dolarów na walkę z antysemityzmem

Na posiedzeniu centrali żydowskich Kas Bezprocentowych ujawniono, jakie sumy wydali żydzi na walkę z akcją bojkotową i antysemityzmem.

Ze sprawozdania, złożonego podczas obrad wynika, że na cele te wydano 100 tysięcy dolarów, t. j. około 500.000 złotych.

Pieniędzy tych, nadesłanych z Ameryki, użyli żydzi na udzielanie bezprocentowych pożyczek kupcom żydowskim.

Akademicka Wieczerza Wigilijna Bratniej Pomocy S. U. J. P.

Towarzystwo „Bratnia Pomoc S. U. J. P." zawiadamia, że wszyscy Koledzy, którzy pozostają w W-wie i nie mają na miejscu rodziny, mogą otrzymać bezpłatne karty wstępu na „Akademicką Wieczerzę Wigilijną", która odbędzie się w Kuchni akademickiej Uniwersytetu dnia 24 b. m., o godz. 14.30.

Tradycyjną uroczystość, która rok rocznie skupia dziesiątki niezamożnych studentów, pozbawionych nawet w dniu Wigilijnym ogniska rodzinnego, zaszczycą Swą obecnością J. E. Ks. Biskup prof. dr. Antoni Szlagowski, J. M. P. Rektor prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz, oraz wielu Pp. Profesorów naszej Uczelni.

K. K. O. miasta st. Warszawy obniża oprocentowanie od kredytów

W dniu 21 grudnia r. b., odbyło się przy ul. Traugutta 5 posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta st. Warszawy, na którym po załatwieniu szeregu bieżących spraw Rada rozpatrzyła sprawę oprocentowania operacyj czynnych Kasy.

W związku z zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 15 grudnia r. b., wprowadzającym obniżkę oprocentowania od wkładów — K. K. O. miasta st. Warszawy, chcąc dostosować swą politykę kredytową do wytycznych wymienionego rozporządzenia, obniżyła z dniem 1 stycznia 1938 roku stopę procentową od kredytów, jak następuje:

Pożyczki zabezpieczone papierami wartościowymi — 7% w stos. r.

Dyskonto — 7% w stos. r.

Pożyczki wekslowe — 7% w st. r.

Pożyczki rzemieślnicze do 1.000 zł. — 6% w stos. r.

Pożyczki rzemieślnicze powyżej 1.000 zł. — 7% w stos. r.

Z dniem 1 lutego 1938 r.:

Pożyczki zabezpieczeniowe hipoteczne — 7% w stos. r.

W ten sposób K. K. O. miasta st. Warszawy przychodzi z dalszą pomocą życiu gospodarczemu Stolicy.

Robotnicy „nie" -- dyrekcja „nie"

Beznadziejna sytuacja w Knurowie

KATOWICE, 22.12. Sytuacja strajkowa na kopalniach skarbowych w Knurowie pozostaje bez zmian. Robotnicy okupujący szyby, nie chcą opuścić kopalni przed otrzymaniem piśmiennego przyrzeczenia dyrekcji, że ich żądania wysunięte przed strajkiem zostaną potraktowane przychylnie.

Dyrekcja kopalni natomiast nie chce rozpocząć żadnych pertraktacji z przedstawicielami związków zawodowych, dopóki robotnicy nie przystąpią do normalnej pracy.

Obława na przemytników

KATOWICE, 22. 12. (tel. wł.). Straż Graniczna na Śląsku urządziła ubiegłej nocy obławę na przemytników w okolicach Nowej Wsi, Pawłowa i Rudy Południowej. W wyniku obławy ujęto licznych przemytników, u których znaleziono olbrzymie ilości tytoniu, zapalniczek, sacharyny, medykamentów, przyrządów lekarskich, drożdży i t. p.

W WOŁOMINIE zaprenumerować „ABC" można u p. Szadkowskiej (kiosk [illegible])

W KRASNYMSTAWIE zaprenumerować „ABC" można u p. Wandy Kulowej (Agencja Gazet).

„ABC" jest jedynym dziennikiem, który bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń

Zakupy przedświąteczne -- tylko u Polaków!

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

FURMANKA POD POCIĄGIEM

Pociąg osobowy pospieszny zdążający z Łunińca do Sarn na przejeździe kolejowym przy przystanku Osowa — Poleska, powiatu koszyrskiego, najechał na przejeżdżającą furmankę naładowaną kartoflami. Koń został zupełnie poszarpany, wóz doszczętnie rozbity, a furman Draniec Mikołaj, zamieszkały we wsi Choromsk, powiatu koszyrskiego został b. ciężko pokaleczony, tak, że w stanie beznadziejnym został odstawiony do szpitala. Przejazd nie był zabezpieczony.

ZABIŁA RYWALKĘ

Na tle porachunków o kochanka wynikła bójka pomiędzy mieszkankami wsi Górka, powiatu drohickiego Olgą Uglanicą i Wierą Golec, w czasie której Golec zadała swej rywalce kilka uderzeń kijem w głowę oraz kilka ciosów nożem w piersi. Uglanic w stanie beznadziejnym odstawiona została do szpitala, zaś Golec zatrzymana i osadzona w więzieniu.

ZAGINIĘCIE

Mieszkaniec wsi Martyniuki, powiatu brzeskiego 16-letni Kuśko Jabuk, udał się z domu do rzeki Leśnej celem narżnięcia łozy i więcej do domu nie powrócił. Podczas pracy prawdopodobnie wymieniony wpadł do rzeki i utonął.

BRAK ŚWIATŁA I WODY

Brześć jak nie miał, tak i do dnia dzisiejszego nie ma jeszcze światła elektrycznego, już od tygodnia elektrownia miejska śpi. Co dzień, komuś dodatkowo obcinają światło, bowiem brak prądu daje się odczuwać z dnia na dzień. Jest to jedna klęska, lecz to nie wszystko. Od kilku dni daje się Brześciowi odczuć druga i również poważna klęska. Brześć odczuwa brak wody. Woda dostarczana z wodociągów miejskich zostaje czasami zamknięta. W ulicznych miejskich budkach wodociągowych sprzedaż wody dla ludności jest bardzo ograniczona. Brak wody powstał wskutek braku w Brześciu prądu elektrycznego, bowiem tłoczenie wody z ziemi poza tym na wieżę ciśnień odbywa się za pomocą motorów elektrycznych. Położenie Brześcia jest bardzo poważne i grozi zupełną katastrofą, a dotychczas ani słuchu kiedy nareszcie elektrownia zostanie naprawiona.

GDYNIA

PODRÓŻ „BATOREGO"

Dnia 21 b. m. przybył z Nowego Jorku do Gdyni polski motorowiec „Batory", przywożąc około 250 pasażerów oraz 900 ton drobnicy i pocztę. „Batory" wyruszył do Helsinek, dokąd zabrał około 70 Finlandczyków powracających ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Powrót „Batorego" do Gdyni spodziewany jest 23 b. m.

GRATYFIKACJE ŚWIĄTECZNE

Na posiedzeniu rady miejskiej w Gdyni, uchwalono wypłacić urzędnikom, funkcjonariuszom i pracownikom miejskim gratyfikację z okazji świąt Bożego Narodzenia, w wysokości około 40 proc. miesięcznych poborów. Poza tym uchwalono stabilizację 33 urzędników i funkcjonariuszy.

LWÓW

POCIĄGI POPULARNE

Wobec utrzymania się mroźnej pogody i dobrych warunków śnieżnych Lwowska Liga Popierania Turystyki organizuje pierwsze pociągi popularne, które wyruszą na święta do Sławska.

O DODATKI ŚWIĄTECZNE

Pracownicy lwowskich zakładów miejskich wystąpili z żądaniem przyznania im przez gminę miasta Lwowa dodatków świątecznych oraz 15 proc. podwyżki płac.

Pracownicy miejscy oświadczają, że w razie nie uwzględnienia ich żądań, zmuszeni będą rozpocząć strajk.

Prezydium miasta prowadzi z delegatami pracowników miejskich pertraktacje.

LUBLIN

WALKA Z BANDYTYZMEM

(JK) Sąd Okręgowy w Zamościu skazał na trzech kolejnych rozprawach w Tomaszowie Lubelskim: Jana Świdecha za nożownictwo na 3 lata więzienia, Wincentego Leonarda za zabójstwo i zbrojne najście na dom — na 6 lat więzienia oraz Tadeusza Jasina i Jana Horga też za bandytyzm, napady i ucieczkę z więzienia — na karę po 8 lat więzienia.

CZY CHEŁM DOSTANIE TAŃSZY PRĄD

Rada Miejska Chełma upoważniła Zarząd Miejski do oficjalnych pertraktacji ze Spółdzielnią Dzierżawców Elektrowni o wykup ich praw. Dla zrealizowania tego uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 150.000 zł. na spłatę dzierżawców, którzy żądają 200.000 zł. Społeczeństwo chełmskie obecnie płaci horendalne stawki za prąd i narażone jest na uciążliwe manipulacje przy instytucjach i dołączeniach do sieci.

TRADYCYJNE POLOWANIE

(JK) Na terenie obszaru łowieckiego pod Łukowem odbyło się tradycyjne polowanie przedświąteczne Powiatowego Towarzystwa Łowieckiego.

POZNAŃ

UTONĄŁ STRAŻAK

Na zamarzłym jeziorze w Mielnie pow. mogileński patrolowali dwaj strażacy Kiupe i Kędzierski. W czasie tego patrolu Kiupe wpadł w przerębel i utonął.

GWIAZDKA DLA RODZIN ROBOTNICZYCH

W hali ciężkiego przemysłu na targach poznańskich urządzona została gwiazdka dla odjeżdżających do Belgii rodzin robotników. Ogółem wydano przeszło 1000 paczek.

MŁODZIEŻ DLA WOJSKA

Młodzież gimnazjum w Jarocinie złożyła 1000 złotych na karabin maszynowy dla wojska i wezwała samorządy klasowe do opodatkowania się na ten cel w wysokości 1 zł. od ucznia.

WILNO

O POŁĄCZENIE WIDZ

Przedstawiciele ludności i organizacyj miasteczka Widze w pow. brasławskim zwrócili się do władz kolejowych, by przy opracowywaniu planu rozbudowy sieci kolejowej wzięto pod uwagę połączenie Widz z linią wąskotorową Dukszty — Brasław. Rejon Widz produkuje w dużej ilości len oraz zboże i bardzo dotkliwie odczuwa znaczną odległość od kolei.

OPIECZĘTOWANIE SOBORU

W wyniku lustracji wojewódzkiej komisji budowlanej zapadła uchwała opieczętowania soboru prawosławnego pod wezwaniem Świętej Trójcy w Wilnie. Decyzja powzięta została na skutek stwierdzenia, że stan świątyni zagraża bezpieczeństwu modlących się.

ZABIŁ CHŁOPCA

We wsi Dziedzice pow. słonimski, 42-letni wieśniak Magiera strzelił z rewolweru do 16-letniego chłopca Czuwakowa za to, że chłopiec zabił kota. Czuwakow ranny w brzuch zmarł wkrótce w szpitalu.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Ożenek".
TEATR WIELKI: „Holender tułacz".

KINA

APOLLO: „Zabronione szczęście".
CORSO: „Generał Sutter".
GLORIA: „Daj mi twe serce".
GWIAZDA: „Znachor".
METROPOLIS: „Niewidzialne małżeństwo".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Brodway Bill".
RENAISSANCE: „Ostatnia noc skazańca".
SŁOŃCE: „Trójka hultajska".
SFINKS: „Zakochane kobiety".
ŚWIT: „Tarzan i zielona bogini".
TĘCZA - Łazarz: „Rose - Marie".
TĘCZA-Wilda: „Napiętnowana".
WILSONA: „Miasto Anatol".

PREMIERA „OŻENKU"

W czwartek odbędzie się w Teatrze Polskim premiera „Ożenku" Gogola w reżyserii p. Wł. [illegible]engery.

BANKI NIECZYNNE [illegible] WIGILIĘ

W dniu 24 grudnia [illegible]kie banki państwowe i prywat[illegible] w Poznaniu będą nieczynne. (h. s.)

KOLCE BEZ RÓŻ

W DRUKARNI

— No jakie bilety wizytowe zamówił sobie ten klient?

— 200 sztuk bristolu z napisem: „były państwowotwórczy starosta, nie karany sądownie". (kol.).

NAZWA I TREŚĆ

Sanacyjny „Związek Narodowców" po raz trzeci zmienił nazwę („Goniec Warsz." z 20 b. m.).

Choć trzykrotnie
nazwę zmieniał,
nikt się nie dał zwieść,
bo warunkiem powodzenia
nie nazwa — a treść!

Nie pomoże dekoracja,
malowany front,
każdy wie, że to sanacja,
nosem czuje swąd!
(„Goniec Warszawski")

Z za wschodniej granicy

Raj proletariacki

w świetle stalinowskich wyborów

Stalin powiedział, że konstytucja sowiecka jest najbardziej demokratyczna ze wszystkich istniejących. Jak to wyglądało w praktyce pokazały niedawno przeprowadzone wybory do Najwyższej Rady Sowietów.

Kampanii wyborczej, zaczętej oficjalnie 12 października właściwie prawie wcale nie było. Zresztą czyż była potrzebna, skoro w każdym okręgu wyborczym podano tylko jedno nazwisko do wyboru (sic) głosującym.

W dniu wyborów każdy obywatel otrzymał druczek z nazwiskiem kandydata (jeden) — nic mu nie pozostawało za tym do zrobienia, jak wrzucić druczek do urny.

Tak zwane przedwstępne zebrania zwołane dla wyboru kandydatów (sic) również odbywały się w sposób „najprostszy". Jedyne zjawisko jakie podano pod głosowanie zostało jednomyślnie przyjęte przez podniesienie rąk. A G. P. U. czuwała, aby wszystkie ręce uniosły się w górę.

Z art. 126 konstytucji, wiadomem było że partia komunistyczna będzie miała monopol na kandydatury, ale nikt nie spodziewał się, aż takiej komedii.

Możnaby sądzić, że choć powstrzymanie się od głosowania było dozwolone nieszczęsnym wyborcom, w tym raju sowieckim. Otóż nie Stalin i tej możliwości zapobiegł. W lokalach wyborczych znaczono paszporty wyborców. A trzeba pamiętać, że w Sowietach paszport jest ważniejszy od człowieka. Bardzo często przy każdej okazji odbywa się sprawdzanie tego ważnego dokumentu.

Biada więc tym, którzy nie posiadaliby, maleńkiego znaczka z wyborów. Przy najbliższej okazji zostaliby oskarżeni o sabotaż wyborów i byli nazwani „wrogami ludu". A oskarżenie takie pociąga za soba, bez sądu, lub też z jego parodią — Sybir, Sołówki i ciężkie roboty.

Pocóż ta cała komedia? Stary Kalinin został obarczony misją podania, w swoim przemówieniu, powodów, dla których wybory musiały się odbyć. „Izwiestia" 24 listopada przytacza jego argumenty.

Przyznaje on, że nawet lojalni obywatele mogą sobie zadawać pytanie, poco właściwie głosować jeżeli w okręgu wyborczym jest tylko jeden kandydat. Lecz to rozumowanie — twierdzi Kalinin — jest wielkim błędem, bo nawet w krajach kapitalistycznych zdarza się, że wyborcy głosują na jedną osobę. W tym zas wypadku chodziło o to, by wodzowie państw faszystowskich musieli zrozumieć, że mamy nie tylko armię, która stoi przy Stalinie, ale i wszystkich obywateli wiernych swemu „słoneczku" — Stalinowi.

Nieszczęściem, do komedii, która nawet najmniejszego zainteresowania nie wzbudziła wśród obywateli — dołączyła się tragedia. Wybory były powodem całej masy egzekucji, z których drobną część zaledwie podaje prasa sowiecka.

W. D.

Aresztowania wśród oficerów

zbuntowanej sowieckiej dywizji

MOSKWA, 22. 12. Wśród korpusu oficerskiego moskiewskiego okręgu wojennego, dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych m. in. znajduje się pięciu dowódców w randze oficerów sztabowych.

Aresztowania pozostają w związku z wykryciem na terenie „Moskiewskiej Proletariackiej Dywizji" komórek organizacji opozycyjnej.

Podczas uroczystego obchodu 20-lecia rewolucji komunistycznej, dywizja ta po raz pierwszy nie brała udziału w rewii wojskowej. Obawiano się bowiem, że dywizja moskiewska demonstracyjnie nie odpowie na pozdrowienia wodzów.

Warszawa i Kraków

to dla nas Polaków

Akcja Związku Polskiego w Piotrkowie

Oddział Związku Polskiego w Piotrkowie wszczął przed świętami energiczną akcję bojkotową. Wydane w tysiącach egzemplarzy odezwy zostały dosłownie w ciągu kilku godzin rozchwytane przez społeczeństwo. Zorganizowane pikiety wskazywały polskie miejsca sprzedaży i uświadamiały kupujących o tym, że niektóre „zakonspirowane" sklepy są własnością żydów.

Związek Polski zorganizował na halach sprzedaż tych towarów przedświątecznych, których nie trzymają Polacy. Przede wszystkim otworzono basen z rybami i sprzedawano dziczyznę, ponieważ tych właśnie artykułów nie ma w polskiej sprzedaży na halach targowych. Poza tym zorganizowano stragan ze świeczkami, lichtarzami, zabawkami na choinkę i t. p. Dzięki usilnej agitacji udało się poruszyć opinię społeczeństwa naszego miasta, tak dotychczas słabo reagującego na hasła solidarności narodowej. W niedzielę w godzinach wieczorowych przez żydowskie handlowe dzielnice miasta przeciągnął samorzutnie powstały pochód członków Związku Polskiego, recytujący chórem wierszowane wskazania dla polskich nabywców.

W akcji bojkotowej bierze również udział Stronnictwo Narodowe przez swoich czterech członków, którzy wytrwale i z dużym nakładem czasu pikietują przed ruchliwszymi sklepami żydowskimi. Jeden z nich, niejaki Campf został zatrzymany pod zarzutem wybicia szyby w sklepie żydowskim. Powszechnie się mówi, że była to prowokacja żydowska i szybę wybiła pewna żydówka.

Związek Polski zorganizował własny stragan z dużym napisem, zwiedzany tłumnie przez kupujących.

Frank B. Kellogg

zmarł w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 22. 12. W St. Paul zmarł w wieku lat 80 były sekretarz Frank B. Kellogg.

Za czasów prezydentury Coolidgea, Kellogg był sekretarzem stanu od r. 1925 do 1929 i był on autorem słynnego paktu Kellogg — Briand, w którym państwa wyrzekają się uroczyście wojny, jako narzędzia swej polityki.

Pakt Kellogga oczywiście miał znaczenie czysto platoniczne, gdyż nie zawierał żadnych sankcji przeciwko państwu, które go naruszy, ani też nie określał, co należy rozumieć przez wojnę napastniczą.

Równe są prawa pracowników

bez względu na przynależność do zw. zawod.

W zasadniczy sposób rozstrzyga kwestię ujednostajnienia postępowania inspektorów pracy w zakresie układów zbiorowych — okólnik, który przypomina, że konstytucja zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz — jak dalej głosi min. opieki społ. — wolność zrzeszeń.

Granicą tej wolności jest tylko dobro powszechne. Dlatego też i sytuacja prawna pracowników w ogóle nie zorganizowanych, powinna być zrównana.

Zapewnienie wyłączności pracy w pewnym zawodzie dla członków tylko jednego związku, pozbawiałoby możności pracy w tym zawodzie wszystkie osoby, które do związku nie należą, a tym samym byłoby sprzeczne z konstytucją.

Nieważność ograniczeń pracy dla nie-związkowców wynika nie z ustawy, lecz z ogólnych przepisów o wolności zrzeszeń. Przepisy nakładające na pracodawcę obowiązek wyłącznego zatrudniania członków danego związku, które określone zostały jako nieprawne, nie posiadały również żadnych skutków prawnych.

O ile nieważne są przepisy w układach o wyłączności dostępu do pracy tylko dla członków związku, o tyle mają swoją skuteczność prawną i mogą być rejestrowane przepisy, gwarantujące przyjęcie do pracy dla konkretnych grup osób, jak np. zobowiązanie pracodawcy do przyjęcia po strajku do pracy byłych robotników zakładu, albo zobowiązanie się do wyłącznego przyjmowania do pracy bezrobotnych z danej miejscowości itd.

Ponadto okólnik wskazuje, że nieważna jest formuła zobowiązująca pracodawcę do zwalniania pracowników za pośrednictwem związku, bowiem wypowiedzenie stosunku pracy musi być doręczone osobiście pracownikowi. Ważna jest natomiast formuła, zobowiązująca pracodawcę do zawiadamiania związku o każdym przypadku zwolnienia z pracy.

Zwolnienie z pracy z ważnej przyczyny, względnie winy pracownika, może być dokonane przez pracodawcę zawsze, gdy wina miała miejsce.

Pracodawca zrzeka się zastosowania zwolnienia z pracy z winy pracownika na rzecz komisji dyscyplinarnej, której działalność musi w tym przypadku odpowiadać ogólnym przepisom porządku prawnego.

Dopuszczalny jest również przepis, że bez przypadków winy lub ważnej przyczyny pracodawca nie będzie nikogo zwalniał bez porozumienia ze związkiem zawodowym. Jednakże naruszenie takiego przepisu nawet jeżeli jest on ważny, nie pociągałoby za sobą nieważności rozwiązania stosunku pracy, lecz najwyżej uprawniałoby związek do wystąpienia o szkody i straty.



Nie każdy posiada tyle pieniędzy, aby olśnić swych przyjaciół lub krewnych bogatym podarunkiem świątecznym.

Zresztą nie każdy chętnie przyjmuje kosztowne dary wymagające rewanżu. Bądź oryginalnym i obdaruj w tym roku przyjaciół prenumeratą naszego pisma „ABC Nowiny Codzienne", opłacając zgóry za taki termin, na jaki Cię stać: Pamiętaj, że prenumerata miesięczna kosztuje tylko zł. 2.30.

Dar świąteczny w postaci prenumeraty naszego pisma nie tylko będzie darem oryginalnym, lecz wymianą braterskiego pozdrowienia Polaków i podkreśleniem, że dowodem szczerości przekonań narodowych jest czytanie „ABC", jako jedynego w Polsce dziennika, który nie współpracuje z żydowskimi biurami ogłoszeń.

A więc zdobądźmy się na oryginalny prezent już za kwotę zł. 2.30; prezent ten „ABC" powiększy o tyle, że licząc wpłaconą kwotę za miesiąc styczeń dostarczy numer świąteczny oraz wszystkie numery od 24.12. do 31.12 bezpłatnie.

Nazwisko składającego podarunek będzie przy wręczaniu pierwszego numeru zakomunikowane obdarowanemu w specjalnym ozdobnym liście. Na życzenie zachowamy dyskrecję.

Jeśli kogoś stać na większy dar, to posiadając jeszcze pewną ilość kompletów „Rodziny Połanieckich" H. Sienkiewicza możemy je dostarczyć wraz z pierwszym numerem naszego pisma za łączną cenę zł. 8 (za 8 tomów, z których 5 na składzie, a 3 w druku).

„Karnawał Dziecięcy"

Serduszka dzieci uraduje

wesoła zabawa urządzona przez „ABC"

Bawić się muszą także dzieci. Dzieci muszą mieć swój karnawał swoją „noc sylwestrową". Dzieci muszą być wesołe, muszą się radować.

Bawić, weselić i radować się będziecie, Kochane Dziateczki na „Karnawale Dziecięcym", który urządza dla Was w dniu 3 stycznia 1938 roku redakcja ABC.

Na „Karnawale Dziecięcym" zobaczycie tak lubiany przez Was teatrzyk p. Ortyma, poza tym czeka na Was wiele innych miłych niespodzianek.

Przypominamy dzieciom, że uczestniczyć w „Karnawale Dziecięcym" mogą wszystkie dzieci czytelników ABC, które starannie wycinają i składają zamieszczane kupony. Wszystkich kuponów jest 20.

Brakujące kupony zastępuje t. zw. kupon zastępczy, zamieszczony w ABC w dniu 17 b. m. Ostatni kupon zamieszczony zostanie w dniu 28 bm. Wymiana kuponów na bezpłatne bilety wstępu rozpocznie się w dniu 29 bm., a czym jeszcze dokładnie poinformujemy.

Liga przeciw zniesławieniu żydostwa

nie została zatwierdzona przez władze

„Nasz Przegląd" podaje, że żydzi małopolscy wystąpili o legalizację „Ligi przeciw zniesławieniu żydostwa". Urząd wojewódzki odmówił rejestracji statutu Ligi. Założyciele odwołali się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zatwierdziło decyzję województwa wychodząc z założenia, że istniejący w Rzeczypospolitej stan prawny zapewnia w dostatecznej mierze ochronę czci wszystkich obywateli, a więc tak że i osób będących założycielami projektowanego stowarzyszenia.

Powołanie do życia tego stowarzyszenia, którego zadaniem byłoby niezależnie od środków istniejącego stanu prawnego zbiorowe występowanie przeciw zniesławieniu żydostwa przyczynićby się mogło z uwagi na obecnie panujące nastroje pomiędzy poszczególnymi grupami społeczeństwa do zaostrzenia antagonizmów społeczno - politycznych ze szkodą dla bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

„Delegat" międzynarodowego związku

zwyczajnym oszustem

W pociągu Warszawa — Bukareszt aresztowano międzynarodowego oszusta Zygmunta Zysmana, występującego pod fałszywym nazwiskiem Willy Reinera, przedstawiciela międzynarodowego Związku artystów widowiskowych.

W charakterze delegata Związku Reiner odwiedzał lokale dancingowe w Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Krakowie i zdołał oszukać w zręczny sposób kilkunastu właścicieli dancingów i teatrzyków rewiowych, wyciągając od nich poważniejsze sumy.

Korzystając ze znajomości kilku obcych języków, i mieszkając w najgorszych hotelach i nie wzbudzał najmniejszych podejrzeń. Rachunki w restauracjach i hotelach płacił czekami, które oczywiście okazały się bez pokrycia.

Po zdemaskowaniu go w Warszawie, Zysman posługując się fałszywym paszportem, usiłował zbiec do Rumunii. Aferzystę aresztowano na dworcu w Stanisławowie, w przedziale pierwszej klasy pociągu zdążającego do Bukaresztu. W środę rano przewieziono Zysmana do Warszawy pod konwojem.

Oryginalne oszustwo

młodocianych przestępców

Na nadzwyczaj pomysłowy sposób oszustwa wpadli dwaj mieszkańcy baraków w Starogardzie — 17-letni Alfons Zwiewka i jego siostra 16-letnia Wanda. Dziewczyna wypożyczała z czytelni Caritasu książki wycinała z nich pieczątki i korzystając z tego, że miejscowy Caritas tymi samymi pieczątkami ostęplowuje bony żywnościowe, sama lub też wraz z bratem dopisywała na wycinku ilość rzekomo opłaconej przez Caritas żywności i pobierała w ten sposób w miejscowych składach większe ilości towaru. Sąd skazał ich na umieszczenie w domu poprawy z zawieszeniem na dwa lata. (a).

ZAMÓWIENIE.

Wyciąć i przesłać do Administracji ABC, Al. Jerozolimskie 121 lub 3a.

Jako prezent gwiazdkowy zamawiam na okres

od 1.1.38 r. do ....

prenumerate „ABC" w cenie zł. 2.30 miesięcznie, wpłacając

należność za .... miesięcy

do .... 1938 r.

w kwocie ogólnej zł. ....

Pismo proszę przesyłać pod następującym adresem: imię i nazwisko ....

adres dokładny ....

W okresie od 24 — 31 grudnia 1937 pismo będzie dostarczone bezpłatnie. Jako ofiarodawcę proszę wymienić:

imię, nazwisko ....

dokładny adres ....

Należność wpłacono jednocześnie pocztą, przez PKO, w kantorze Al. Jerozolimskie 3a pokój Nr. 11.

Również zamawiam 8 tomów „Rodziny Połanieckich" za łączną kwotę zł. 8.

UWAGA: Zamówienie „Rodziny Połanieckich" wydawnictwo uwzględnia tylko przy opłacie 3-ch miesięcznej.

Najstarszy żółw

Angielska prasa donosi, że w londyńskim ogrodzie zoologicznym zachorował najstarszy na świecie żółw, a raczej żółwica, którą przezwano „starą ciotką". Pozostaje ona w ogrodzie od 166 lat. Przywiózł ją kapitan Cook ze swych wypraw w roku 1771. Już wtedy była ona zupełnie dorosła. Obecnie staruszka choruje na serce, a opiekuje się nią najlepszy weterynarz Schust, który twierdzi jednak, że „stara ciotka" wyzdrowieje i pożyje jeszcze z 10 lat.

Honoraria zwierząt-artystów

W Hollywoodzie w wytwórniach filmowych pracuje wiele zwierząt które są tu również nie zbędne jak artyści przy nakręcaniu filmów. Zwierzęta te zarabiają więcej niż u nas przeciętny lekarz czy inżynier. Lew i tygrys zarabiają po sto dolarów dziennie, słoń 80 dol., wąż boa-dusiciel 25 dol., pies, kot, koń przeciętnie po 10 dol. dziennie. Ilu inteligentów u nas pragnęłoby zarabiać tyle, co kot w Holywoodzie.

Ludzie będą niewidzialni

Inżynierowie austriaccy Hinderth, Telhofert i Pinkert wynaleźli aparat, który czyni przedmioty niewidzialnymi dla oka ludzkiego. Przy pomocy specjalnych promieni aparat zasłania ludzi i przedmioty, że stają się niewidzialne nawet przy świetle słonecznym. (g)

Marcin Podemski

Migawki paryskie

Przygotowania gwiazdkowe

Już niedaleko do świąt Bożego Narodzenia. W dzień wigilijny znajdą dzieci francuskie swoje buciki napełnione podarkami.

Obecnie Paryż jest pod znakiem tych podarków gwiazdkowych. Na brzegach Sekwany wyrosły lasy choinek. Wielkie magazyny przemieniły swe wystawy w sceny z czarodziejskiej bajki dla dzieci. Naprzykład ogromny blok Louvre'u, zawarty między Place du Palais Royal i ulicami Rivoli, du Louvre i St. Honord, blok mniej więcej taki jak w Warszawie, między ulicami Nowym - Światem, Pierackiego, Kopernika i Ordynacką. Ogrom!

Przed wystawami zbudowano specjalny pomost z barierą. Tutaj przesuwają się dzieciaki, pożerając oczyma cuda, znajdujące się tak blisko...

W jednym z okien cyrk lalek: gimnastycy fikają kozły, formują przedziwne piramidy. W drugim stacja kolei podziemnej: na peronie czekają ludzie; jakiemuś wieśniakowi upadł na tor koszyk z gęśmi, przestraszone ptaszyska chodzą między szynami. Wieśniak położył się na peronie i pragnie schwytać swe gęsi: napróżno, tor jest położny o wiele niżej od peronu. Ale oto nadjeżdża pociąg: motorniczy wychyla się przez okno; zawiadowca macha chorągiewką i gwiżdże! Uf, gęsi uratowane, pociąg się cofa.

Mechaniczna scenka rozpoczyna się od nowa: dziesiątki zachwyconych oczu dziecięcych wpatrują się na wystawę.

W innych oknach nowe niespodzianki: tu siedzą grzecznie piękne ubrane, wielkie lalki, tam wyglądają z oświetlonych dziupli pluszowe niedźwiedzie, ówdzie kursuje kolej po wspaniałym metalowym moście. Gdzieindziej rozkosz dla młodych mechaników i budowniczych: wystawa „meccano, édifice, assemblo"...

Dorośli też mają na co popatrzyć: dziesiątki wystaw z ubraniami, futrami, sukniami, klejnotami. Narty, sanki, przybory piśmienne, szafy, bielizna... wszystko czego dusza zapragnie.

Jasno oświetlone, gustownie urządzone wystawy przyciągają coraz to nowe tłumy. Zajeżdżają eleganckie limuzyny i taksówki. Żeby uchronić miłych gości przed lejącym deszczem (pogoda od kilku tygodni w Paryżu dżdżysta i wietrzna) do każdego samochodu wychodzi z magazynów Louvre'u woźny z wielkim czerwonym parasolem...

Tłumy przechodzą przed wystawami, tłumy zwiedzają wnętrza. Na pierwszym piętrze jest cyrk, na drugim teatr, wyżej popisują się ksylofoniści i harmoniści, miłe niespodzianki czekają na dzieciarnię w „panier mystérieux" (tajemniczy koszyk)). Wszystko dla dzieci...

Ale w niedzielę i poniedziałek magazyny zamknięte. Skutki polityki Bluma. 40-godzinny tydzień pracy...

Czy Jan Parandowski Propagator neopoganizmu otrzyma Państwową Nagrodę Literacką?

Jak się dowiadujemy, Państwową Nagrodę Literacką ma otrzymać w tym roku „zasłużony" członek PEN-klubu Jan Parandowski, autor głośnej w swoim czasie powieści „Niebo w płomieniach", w której propaguje idee neopogańskie.

Powieść ta spotkała się z zupełnie zrozumiałym oburzeniem sfer katolickich i wyłączyła Parandowskiego z grona powieściopisarzy w dodatnim tego słowa znaczeniu. Przynależność Parandowskiego do PEN-klubu usprawiedliwia całkowicie jego poglądy na religię. ale też może nam uzupełnić jego charakterystkę.

Ofiarowanie Parandowskiemu Państwowej Nagrody Literackiej byłoby rękawicą rzuconą w twarz pisarzom katolickim. Nie usiłujemy domyślać się jakimi drogami doszedłby Parandowski do nagrody.

Ale do tego dopuścić nie wolno!

Kto sprzeda swoje ucho dostanie 400 funtów szterlingów

W prasie meksykańskiej ukazało się ogłoszenie młodego lekarza Jotego Orosko Ocoa, który proponuje 400 funtów sterlingów temu kto sprzeda mu swoje ucho. Policja wprawdzie skonfiskowała cały nakład dziennika i zabroniła nadal umieszczać podobne ogłoszenia. Mimo to do lekarza zgłosiło się kilku biednych studentów, którzy ofiarowali mu swoje uszy.

Młody lekarz stracił ucho podczas sprzeczki z wujem, który... oderwał ucho nieposłusznemu siostrzeńcowi. Pomysłowy młodzieniec, który koniecznie chciał mieć nowe ucho na miejsce straconego, ogłosił wówczas w prasie, że zapłaci 400 funtów sterlingów temu, kto pozwoli sobie odciąć i przyszyć lekarzowi tę konieczną ozdobę głowy ludzkiej.

Niebywała kradzież klejnotów wartości pół miliona złotych

LONDYN, 21. 12. W jednym z najwytworniejszych hoteli dzielnicy zachodniej Londynu dokonano napadu, w którym w ręce bandyty wpadły klejnoty wartości 20 tysięcy funtów szterlingów, t. j. ponad półtora miliona złotych.

Dwaj przybysze, którzy zamieszkali w hotelu, zawiadomili jeden z największych magazynów klejnotów, że pragną obejrzeć kolekcję kosztowności aby wyszukać jakieś odpowiednie upominki gwiazdkowe.

Przedstawiciel firmy wysłany do hotelu wraz z klejnotami został przyjęty przez tajemniczych osobników w ich apartamentach.

Gdy dłuższy czas nie wracał on do firmy, zaczęto go poszukiwać i odnaleziono go leżącego bez przytomności w apartamentach, zajmowanych przez trzech nieznajomych. Kolekcja klejnotów oczywiście zniknęła. M. in. zniknęło 9 pierścieni platynowych, bogato wysadzanych diamentami.

Z teatru o teatrze

Pod przymusowym zarządem

TEATR LETNI: „Pod zarządem przymusowym", farsa w 3-ch aktach, F. Arnolda i E. Bacha.

Trudno uwolnić się od natrętnego skojarzenia: farsa „Pod zarządem przymusowym" w teatrze Letnim.... pod przymusowym zarządem T. K. K. T. Przymusowy zarząd teatru sam jest także pod przymusem — pokrywania deficytów. Wybiera więc drogę najłatwiejszą: chwytanie publiczności na efektowną płyciznę. Daje sztuki „wypoczynkowe", to jest takie, na których nie potrzeba myśleć, ale na których można się za to pośmiać.

Publiczność bawi się nie tyle dowcipami panów Arnolda i Bacha, gdyż owi panowie nie są wcale dowcipni, ale bawi się grą swoich ulubieńców. Dobra gra zespołu stanowi jedyną wartość wiedeńsko-żydowskiej farsy, nadaje sens przedstawieniu. Po wyjściu z teatru nie pozostaje nic więcej, oprócz wrażenia zamętu trzaskania drzwiami i niezdrowej zieleni dekoracji.

Na czele zespołu sympatycznych pań, które w niezdarnie splątaną gmatwaninę sytuacji, stosunków i typów wprowadzają nieco harmonii swym wdziękiem i urokiem talentu należy postawić **Lodę Niemirzankę**. Jej temperament, osobisty wdzięk i doskonała gra stanowią zasadniczą rekompensatę banalnej treści widowiska. Niemirzanka posiada dar bezpośredniego i swobodnego traktowania odtwarzanych postaci, które przez to wypadają prawdziwie i muszą przyciągać uwagę widza. **Stanisława Masłowska** wyróżnia się urodą i opanowaniem, a **Janina Martini** znakomitym zestrojeniem gry i charakteryzacji. **Jadwiga Bukojemska** nie miała pola do wykorzystania w pełni swoich wysokiej klasy zdolności. **Zofia Mellerowicz**, **Eugenia Magierówna** i **Irena Ludecka** właściwie zagrały swe drobne role.

Wśród panów wyróżnił się **Tadeusz Frenkiel**, który z właściwym sobie humorem i ekspresją odtworzył postać niefortunnego librecisty. **Aleksander Żabczyński** jest aktorem bardzo sympatycznym i zdolnym, ale zyskałby jeszcze, porzuciwszy swoje niepotrzebne gierki. **Jaroń, Zejdowski, Karczewski, Norski i Chmurkowski** z powodzeniem, choć rozmaicie uzupełniali zespół. Dekoracje krzykliwe w akcie pierwszym i mdłe w pozostałych spod pędzia **Stanisława Jarockiego**.

Stanisław Grzelecki.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: „Wesele". Dramat w trzech aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Nowoczesna sala szkolna, gdzieś na Pradze, zatłoczona po brzegi publicznością z przedmieścia i młodzieżą szkolną. Ludzie siedzą w paltach na składanych krzesełkach, na sali jest niemożliwie gorąco. Nic jednak nie przeszkadza widzom chłonąć szeroko rozwartymi oczami tego, co się dzieje na maleńkiej scenie. Zasłuchani i zapatrzeni w piękno dramatu Wyspiańskiego, nie zwracają uwagi na niedociągnięcia wystawy i gry, absorbuje ich zgłębianie trudnych problematów „Wesela".

Od trzech lat Stołeczny Teatr Powszechny krzewi piękno i poezję wśród mieszkańców peryferii stolicy. Co dzień w innej sali, z Mokotowa przenosząc się na Pragę, czy Wolę, pracując w niezwykle trudnych warunkach, bez żadnych udogodnień technicznych. Że pomimo tych trudności praca ta daje efekty, to świadczy tylko o zapale do pracy, ożywiającym zespół i jego niezmordowanego kierownika, **Eugeniusza Poredę**. W tym wypadku piękno dramatu Wyspiańskiego przezwyciężyło wszelkie trudności, nawet brak wyrobienia u wielu wykonawców. Dziwne, swoją drogą, że trzydziestolecia śmierci Wyspiańskiego żaden teatr reprezentacyjny nie uczcił wystawieniem któregoś z arcydzieł wielkiego twórcy. Teatr Powszechny nie mógł dać „Weselu" właściwych ram, mimo najlepszych chęci kierownictwa i zespołu.

Teatr ten w swym zespole posiada wiele sił wartościowych. Wymienimy tutaj: **Elżbietę Smolarzównę** (Radczyni), **Helenę Zelwerowiczównę** (Panna Młoda), **Izabellę Kalitowicz** (Gospodyni), **Renę Tomaszewską** (Marysia), **Feliksa Żukowskiego** (Jasiek), **Leopolda Skwierczyńskiego** (Pan Młody), **Jana Koechera** (Ksiądz). Oczywiście atrakcją jest gościnny występ **Franciszka Dominiaka** — niezrównanego Czepca.

Reżyserował „Wesele" Eugeniusz Poreda, osiągając w tych warunkach sukces.

Stanisław Grzelecki.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 43)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Sołtys mówił rzeczowo i spokojnie. Rozważniejsi i mniej zawiani mogli ocenić z łatwością, że stał na wysokości zadania. Pomyślał o wszystkim. Dokonał nawet prowizorycznego podziału. Przedstawił im to w zarysie i okazało się, że na każdą zagrodę przypadał wcale zacny kawałek gruntu, w niektórych wypadkach powiększający w dwójnasób dotychczasowy stan posiadania.

Ale wprędce sołtys przeszedł do omawiania warunków, na jakich księżna gotowa była rozparcelować ten piękny obszar i wtedy miny zrzedły. Okazało się, że zagarnięcie żyznego gruntu nie przyjdzie łatwo. Księżna w rozmowie z sołtysem wymieniła cenę nawet dość przystępną, ale żądała gotówki. Nie mogła dać żadnego kredytu, bo znajdowała się w takich warunkach, że musiała mieć pieniądze. Sołtys sam dobrze nie wiedział, dlaczego, domyślał się tylko, że zapewne Ihre Durchlaucht dusili wierzyciele.

I wtedy, znowu ni w pięć, ni w dziewięć, wyrwał się młody Lappe. Musiało mu pewnie dobrze uderzyć do głowy mocne piwo wdowy Klein. Na trzeźwo byłby chyba pamiętał, że sekretarzowi gminy nie wypada psuć szyków sołtysowi. Na trzeźwo zorientowałby się od razu, że sołtysowi zależy na szybkim załatwieniu tego interesu.

Może zresztą z tego odezwania się nie byłoby żadnej szkody. Młody Lappe przecież bąknął tylko pod nosem, że gdyby dobrze się postarać, to można by łąki lubartowskie dostać bez żadnej zapłaty, a księżna pewnie musiałaby wyłożyć ładną sumkę za wieloletnie korzystanie z obszaru, który właściwie nie był jej własnością.

Taka uwaga każdemu mądremu musiałaby się wydać pozbawiona wszelkiego sensu. Mądry roześmiałby się i przeszedłby nad nią do porządku dziennego. Ale tak się już złożyło, że słowa młodego Lappa musiał usłyszeć właśnie najgłupszy z całej gromady — gruby rzeźnik Raschfresser.

— Co? Co mówicie, panie sekretarzu gminy? — zapytał nadstawiając uszu. — Że niby cały ten grunt można by dostać za darmo?

— Jakimże to sposobem? — podchwycił kierownik spółdzielni, który trafem usłyszał to pytanie.

A ponieważ był przyzwyczajony do cyfr i do ściśle logicznego rozumowania, więc sam sobie wykoncypował odpowiedź:

— Jedno z dwojga. Albo księżna musiałaby zwariować, albo wy obaj nie macie krzty rozumu w głowach, głupie capy.

Powiedział to z miną uczonego myśliciela i było oczywiste, że wniosek, do którego doszedł, przesądzał negatywnie możliwość dalszego udziału z jego strony w dociekaniach rzeźnika. Sołtys słuchał tego wszystkiego ze zmarszczką, z której biedny Lappe mógł odgadnąć bardzo łatwo, że nazajutrz czeka go nieprzyjemna rozmowa ze zwierzchnikiem, kiedy znajdzie się z nim sam na sam w kancelarii gminnej. Z chwilą, kiedy kierownik spółdzielni umilkł, sołtys przypuszczał, że teraz nadeszła stosowna chwila, kiedy będzie mógł wybadać obecnych w izbie obywateli co do ich poglądu na sprawę nabycia łąk lubartowskich. Sytuacja zaczynała go już trochę niepokoić. W rozmowie z księżną zobowiązał się przecież, że przeprowadzi ten interes, który łączył znakomicie korzyść publiczną z jego własną.

Mylił się. Chwila ta nie nadeszła jeszcze. Przedsiębiorca przewozów, który sądził, że nieporozumienie, którego zresztą nie pojmował, wyniknęło skutkiem jakiegoś niewczesnego odezwania się rzeźnika, zaczął go klepać tłustą łapą po ramieniu i wołać głośno:

— Gruby Raschfresser ma rację! Dać mu za to złoty medal i porcję eisbeinów. Hej, wdowo Klein! Proszę przynieść tu miskę dobrych eisbeinów z musztardą. Ha! Ha! Ha!

Śmiał się tak głośno i zaraźliwie, że część zebranych poszła za jego przykładem. Każdy uważał sobie za obowiązek poklepać rzeźnika po ramieniu i wybuchnąć śmiechem.

Ale chudy chłop, zwany bladym Martinem, który był w tym gronie bodaj najtrzeźwiejszy, rozgniewał się i krzyknął:

— Cicho tam! Zachowujecie się jak bydło w stajni i nie dajecie sekretarzowi gminy przyjść do słowa. A on wie coś ciekawego. Niechże się wygada. Panie sekretarzu gminy! — dodał, zwracając się do Lappego. — Jakże to tam jest z tym bezpłatnym gruntem? Proszę mówić!

Młody Lappe był czerwony jak burak i spocił się bardzo, a czując, że uwaga wszystkich skupiła się na jego osobie, przeraził się nagle odpowiedzialności i kręcił się niespokojnie. Było widać, że teraz nie wydobędzie z niego nikt żadnych wyjaśnień. Wszystko mogło było skończyć się inaczej, gdyby nerwy starego Wilhelma Ernina wytrzymały tę próbę napięcia. Ale nie wytrzymały.

— Czekajcie, kamraci! — krzyknął sołtys zachrypłym ale donośnym głosem. — Ja go wyręczę. Ja powiem.

— Lepiej nie, Wilhelmie! Lepiej nie gadać nic. To przecież jest głupstwo — ostrzegał go pastor, zrywając się ze swego miejsca i podchodząc do wielkiego stołu.

Stary sołtys nie zwrócił uwagi na przestrogę. Być może, że nawet jej nie słyszał. Ogarnęła go furia wściekłości, jak zwykle, gdy widział, że kolonia zbyt mało liczy się z jego autorytetem.

— Dowiedzcie się, że Lappe ma rację — chrypiał. — Gdzie teraz są łąki lubartowskie, tam niegdyś było wybrzeże, a w przywileju króla Augusta, który dotąd zachowaliśmy, stoi wyraźnie, że przyznano naszym pradziadom całe wybrzeże Wisły, od lasku, którego już nie ma, aż do samotnego dębu przy cmentarzu, który rośnie jeszcze. Oto cała tajemnica, o której wiedział Lappe. Ale, ludzie, zastanówcie się! To było sto lat temu! I dzisiaj tamten przywilej nie ma już żadnego znaczenia, bo rzeka zmieniła bieg i wybrzeże jej znajduje się w innym zupełnie miejscu, a my też mamy teraz inne ziemie. Rozumiałem, że niejednemu z was taka wiadomość mogłaby zawrócić w głupiej głowie i dlatego nic wam o tym nie mówiłem.

(D. c. n.).

Przez niedbalstwo żyda-przedsiębiorcy
Zginął robotnik-Polak
Charakterystyczny proces w Sądzie Apelacyjnym

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazł się proces o tragiczny wypadek przy budowie domu żydowskiego milionera Eliasza Mazura przy ul. Mokotowskiej 3 w Warszawie.

Ofiarą wypadku padł polski robotnik, Stanisław Elzner. W czasie zakładania rynien na dachu na wysokości 5-go piętra Elzner stracił równowagę i runął w dół, ponosząc śmierć na miejscu. Jak ustaliło dochodzenie, robotnicy pracujący przy budowie nie byli odpowiednio zabezpieczeni, nie posiadali pasów ochronnych, ani linek. Roboty blacharskie prowadził Icek Cukierman, który twierdził, że tego rodzaju przyrządy ochronne utrudniają robotnikom pracę, która jest mniej przez to wydajna.

Icek Cukierman odpowiadał przed Sądem Okręgowym za spowodowanie przez niedbalstwo śmierci robotnika. Do winy nie przyznał się, tłumaczył, że Elzner stracił równowagę i w tym wypadku nawet posiadanie pasa niewiele by pomogło. W toku śledztwa wyszły na jaw charakterystyczne szczegóły, a mianowicie, że Cukierman dowiedziawszy się o śmierci Elznera, pobiegł na dach i tam założył jakąś linkę, chcąc upozorować, że robotnik poniósł śmierć z własnej winy. Jak zeznali jednak świadkowie wszyscy robotnicy pracowali bez linek i pasów ochronnych.

Sąd Okręgowy skazał Cukiermana na dwa lata więzienia z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu blacharskiego na okres lat pięciu. We wtorek proces majstra blacharskiego rozpatrywał sąd apelacyjny, który stwierdziwszy, że odpowiedzialność za tragiczny wypadek obciąża również i kierownictwo robót przy budowie domu Mazura, złagodził Cukiermanowi karę do 6 miesięcy więzienia i wykonanie jej zawiesił na dwa lata.

Kuchnie dla bezrobotnych w święta

Dorocznym zwyczajem, kuchnie obywatelskiego komitetu pomocy społecznej, zarówno dla bezrobotnych pracowników umysłowych, jak i fizycznych, będą nieczynne przez cztery dni, poczynając od czwartku, 23 bm., aby korzystającym z nich umożliwić spożywanie posiłków podczas świąt w gronie rodzinnym. Wzamian za to korzystający z kuchni otrzymają w środę, oprócz zwykłego obiadu, paczki z suchą żywnością. Kuchnie wznowią normalne czynności w poniedziałek, 27 bm.

Uszkodzenie wielkiego transformatora w Elektrowni Miejskiej

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. uszkodzony został w elektrowni miejskiej jeden z dwóch wielkich transformatorów obsługujących sieć kolejową. Drugi z nich uległ podobnemu wypadkowi przed około 10 dniami.

Zainstalowanie dwóch transformatorów, z których każdy odpowiadał pełnemu obciążeniu węzła kolejowego, miało na celu stworzenie 100% rezerwy, która w danym wypadku okazała się niewystarczająca.

Naprawa transformatora potrwa kilka tygodni. Ustalenie przyczyn obydwóch wypadków będzie przedmiotem specjalnych badań przez rzeczoznawców.

Dzięki zainstalowanemu przed rokiem kablowi, łączącemu elektrownię miejską w Warszawie z elektrownią okręgu warszawskiego, dostawę energii dla sieci kolejowej na obydwóch brzegach Wisły przejęła w całości elektrownia okręgu warszawskiego. Koleje mogą więc w dalszym ciągu korzystać z prądu w całym węźle.

W celu odciążenia elektrowni okręgu warszawskiego, wzamian za przejęcie przez nią zdwojonego obciążenia kolejowego, elektrownia miejska przyśpieszy przejęcie zasilania dzielnicy Wolskiej.

Terror jest niedopuszczalny
Zarządzenie Komisariatu Rządu w stolicy

Komisariat Rządu w stolicy wydał zarządzenie niedopuszczania do stosowania terroru w jakiejkolwiek formie oraz likwidowania w zarodku wszelkich bojówek, zatrzymywania ich członków oraz osób, wywołujących zbiegowisko i stawiających opór policji. Winni zakłócenia spokoju i porządku publicznego, niszczenia cudzego mienia, bicia przechodniów, stosowania terroru i organizowania band, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Osoby dopuszczające się wykroczeń karanych na podstawie prawa o wykroczeniach, będą natychmiast kierowane do właściwych starostw grodzkich.

Reforma finansów komunalnych

Komisja Skarbowa Zw. Izb Przem. Handl. obradowała nad projektem reformy finansów komunalnych, opracowanym przez Zw. Miast Polskich.

Komisja uznała za wskazane przeprowadzenie poprawy finansów miejskich, nie w formie dotacji ze strony Skarbu Państwa, lecz w formie przejęcia przez Skarb Państwa przede wszystkim dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli i części kosztów leczenia ubogich oraz przez zwiększenie udziału miast w opłacie monopolowej od spirytusu, jak również przekazania miastom części podatku od uboju i opłat od widowisk pobieranych na rzecz Funduszu Pracy. Przez taką reformę miasta zyskałyby około 30 milionów zł.

Wypowiadając się za utrzymaniem jednolitej egzekucji skoncentrowanej obecnie w ręku władz skarbowych, Komisja uznała za potrzebne gruntowne uporządkowanie sprawy egzekucji i należności na rzecz miast.

Przedstawiciele Izb w Katowicach i w Poznaniu wypowiedzieli się za zaniechaniem jakiegokolwiek zwiększenia obciążenia na rzecz samorządów na terenie ich Izb, chociażby ze względu na istnienie tam dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz Związku Izb Rzemieślniczych podzielili zasadniczo pogląd Komisji na sprawę reformy finansów miejskich.

Zakończenie blokady
Słuchaczów Szkoły Budownictwa

We wtorek została zakończona blokada słuchaczy Szkoły Budownictwa. Ponieważ postulaty młodzieży zostały uwzględnione kierownictwo blokady postanowiło zakończyć blokadę. Uchwalono następującą rezolucję:

Na skutek kategorycznego stwierdzenia przez Panów: Wizytatora, wysłannika Pana Ministra W. R. i O. P., oraz Pana Dyrektora P. S. B. i P. L. B., że postulaty nasze zostały przedstawione do rozpatrzenia najwyższym władzom Ministerstwa W. R. i O. P. oraz, że postulaty te będą rozpatrywane przy reglamentacji spraw tego typu co najbliższym czasie na terenie izb ustawodawczych; stwierdzamy osiągnięcie pierwszego etapu w dążeniu do naszych celów i blokadę demonstracyjną zawieszamy.

Wyjaśnienie

Na łamach „ABC" z dnia 14 grudnia ukazała się wzmianka o zażydzeniu Związku Artystów i Kompozytorów Scen Polskich, między innymi w liczbie kompozytorów pochodzenia żydowskiego, został wymieniony p. Franciszek Bielski. Jak ustaliliśmy, p. Bielski jest Polakiem, pochodzenia aryjskiego, co też chętnie stwierdzamy.

Wiadomości gospodarcze

TRUDNOŚCI HANDLU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W BARANOWICZACH

W Baranowiczach do tamtejszych chrześcijańskich związków kupieckich oraz osób prywatnych zwracało się wiele firm z zachodniej Polski z prośbą o informacje, jakie są możliwości zakładania poszczególnych chrześcijańskich placówek gospodarczych. Interpelowani, badając sytuację, stwierdzili, że możliwości te o tyle są ograniczone, że brak jest lokali na przedsiębiorstwa handlowe. Domy w centrum miasta są przeważnie własnością żydów, którzy nie chcą wydzierżawiać lokali przedsiębiorstwom chrześcijańskim.

EKSPORT ZIEMNIAKÓW PRZEZ GDYNIĘ DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Eksport ziemniaków przez port gdyński do Południowej Ameryki w okresie 10 miesięcy r. b. wyniósł 5.018,8 ton.

Sezon eksportu ziemniaków do Brazylii, Argentyny i innych państw Południowej Ameryki odbywa się w miesiącach sierpień — grudzień. Ziemniaki polskie na rynkach są bardzo poszukiwane, to też zapotrzebowanie jest większe od podaży.

SPRZEDAŻ SOLI JADALNEJ

W okresie 10 miesięcy b. r. na terenie całej Polski sprzedano 234.8 tys. ton soli jadalnej. Z liczby tej na woj. centralne przypada 101.8 tys. ton, na województwa wschodnie 44,2 tys. ton, na wojew.-zachodnie 32,1 tys. ton, na wojew. południowe 56 7 tys. ton.

W porównaniu z analogicznym okresem roku ub., w którym sprzedano na terenie Polski 233.8 tys. ton soli obserwujemy w bież. roku pewien wzrost spożycia tego artykułu.

ABC sportowe

197 ulgowych biletów kolejowych
Afera biletowa żydowskich „kajakowców"
Jaką rolę grał tam p. Bolesław(?) Luster
obecny kapitan sportowy P. Z. K.?

Prasa sportowa donosiła niedawno o aferze biletowej Towarzystwa Turystyczno - Kajakowego z Krakowa.

Dziwnie jednak pomijano milczeniem dwie rzeczy: że towarzystwo to jest klubem żydowskim oraz rolę, jaką w tym wszystkim odgrywał dr. Bolesław (?) Luster, do niedawna prawie wszechwładna postać w kajakarstwie krakowskim, a wyrzucony stamtąd, do obecnej chwili kapitan sportowy P. Z. K.

Od paru lat istnieje w Krakowie żydowski klub kajakowy pod nazwą „Towarzystwo Turystyczno - Kajakowe", składające się z samych żydów i stale wykazujące największą ilość członków ze wszystkich krakowskich klubów (obecnie ma ich 190), gdy tymczasem inne, znane na terenie sportowym Krakowa kluby, nie więcej ponad 50. Jednocześnie nie widziało się nigdy zawodników żydowskiego klubu na zawodach i bardzo rzadko kajaki o tych barwach na szlakach turystycznych.

To „Towarzystwo Turystyczno-Kajakowe" wykupywało zawsze bardzo dużą ilość nalepek na ulgowe bilety kolejowe w celach turystyczno-naukowych.

Jednocześnie T. T. K. powinno przedstawiać sprawozdania coroczne z startów na zawodach i podawać kilometraż dokonanych wycieczek przez członków. Otóż tak długo, jak długo p. Luster był wszechwładnym na terenie okręgu krakowskiego P. Z. K., te sprawozdania jakoś systematycznie „ginęły".

Wreszcie w 1936 r. p. Lustra wykończono na walnym zebraniu. I oto, gdy tylko zabrakło ambasadora żydowskich „posunięć", wydało się, że w roku bieżącym na 190 członków „Towarzystwo Turystyczno - Kajakowe" wykupiło 197 nalepek, nie wykazując ani jednego startu na zawodach i minimalną ilość przejechanych kilometrów w wycieczkach kajakowych. Zarząd Okręgu Krakowskiego zażądał naturalnie wyjaśnień i specjalna „Komisja Trzech" przeprowadziła dochodzenie. Prezes żydowskiego klubu p. Ganz tłumaczył się, że on biedny nic nie wie, że to pewno wszystko sekretarz p. Brauer, który jest w wojsku.

Wobec tego prezes Okręgu Krakowskiego inż. dr. Kowalski zawiadomił o wszystkim zarząd główny P. Z. K. i na walnym zebraniu Okręgu Krakowskiego PZK 8 grudnia odebrał żydom prawo głosu.

Czy wobec tych wszystkich sensacyjnych materiałów nie należałoby zawiadomić jeszcze prokuratora i czy P. Z. K. nie wyświetli nareszcie jaką rolę i do jakiego stopnia bezinteresownie maczał palce w tym wszystkim jego żydowski kapitan, p. Bolesław (?) Luster.

Niedawno donosiliśmy, że Pomorski Okręg odmówił współpracy z p. Lustrem. Miejmy nadzieję, że zbliżające się walne zebranie P. Z. K. zlikwiduje nareszcie tę postać i uchwali paragraf aryjski. Polskiemu Związkowi Kajakowemu są potrzebni sportowcy, nie zaś tacy „sportowcy", którzy uprawiają oszustwa kolejowe.

—x—

Plany naszych hokeistów
Wyjazd do Szwajcarii, spotkanie ze Szwecją

Hokeiści nasi mają wielkie zamiary na bieżący sezon. Prawie na pewno zdecydowana jest już wyprawa „na podbój Szwajcarii". Drużyna nasza wyjedzie około 15-go przyszłego miesiąca i rozegra pięć meczów: w Davos, Wengen, Zurichu, Bernie i Bazylei.

Możliwe jest, że w przejeździe drużyna rozegra jedno lub dwa spotkania w Niemczech.

Natomiast zapowiadane sprowadzenie Kanadyjczyków prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż drużyna kanadyjska, która zamierzała przyjechać do Europy, nie dostała pozwolenia od Kanadyjskiego Związku Hokejowego na wyjazd ze względu na słabą formę.

Zamiast tego w projekcie jest rozegranie jednego lub dwóch meczów ze Szwedami. Spotkania te odbyłyby się po mistrzostwach świata. Szwecja zasadniczo zaakcjetowała propozycję P. Z. H., pozostaje tylko do omówienia kwestia terminów i warunków.



CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.15 Audycja dla dzieci. 11.40 Koncert skrzypcowy z płyt. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka popularna. 16.50 Pogadanka. 17.00 Pogadanka. 17.15 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 17.50 Pogad. sportowa, wygł. Kazimierz Kucharski. 18.02 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Miłość i śmierć Barbary" — sceny z „Zygmunta Augusta" St. Wyspiańskiego. 19.40 Manuel de Falla: Fragmenty (płyty). 19.50 Pogadanka. 20.00 „Wiedeńskie walce" — operetka w 3-ch aktach. 21.45 „Nowy akademik — Jan Lorentowicz" — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital fortepianowy Henryka Sztompki.

19.00 „Miłość i śmierć Barbary" sceny z „Zygmunta Augusta" St. Wyspiańskiego.

20.00 „Wiedeńskie walce" — operetka.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Muzyka angielska (płyty). 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Orkiestra pod dyr. A. Furmańskiego. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Pierwszy film w Warszawie – felieton W. Rapackiego. 22.15 Piosenki w wyk. M. Fogga (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club". 23.20 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka. 3. Nasi soliści. 4. Co przyniosła poczta z za oceanu. 5. Łowy zimowe w Polsce — felieton w języku angielskim. 6. Piosenki i melodie góralskie i krakowskie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Lille. Kwadrans polski.

18.55 Wiedeń. „Arabella" — opera R. Straussa (tr. z Opery).

21.00 Drotwich. „Wieczór u Jacka Payne'a".

21.00 Mediolan. „Przyjaciel Fryc" — opera Mascagniego (tr. z Opery Król. w Rzymie).

21.30 Lyon. „Miss Helyett" — operetka Audrana.

21.30 Strasburg. „Konik polny i mrówka" — opera kom. Audrana.

21.30 Radio Paris. „Boże Narodzenie" — oratorium J. S. Bacha.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.15 „Ubieramy choinkę" — audycja dla dzieci. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Kolędy w wyk. chóru „Zjednoczone" i orkiestry. 16.00 „Panajezusowa kolenda" — podkrakowskie słuchowisko regionalne. 16.40 Franciszek Ryling: Suita kolędowa. 17.00 „Adamowe" (dzień urodzin i imienin A. Mickiewicza) — słuchowisko. 17.30 Boże Narodzenie w muzyce fortepianowej. 18.00 Kolędowa opowieść — audycja słowno-muzyczna. 18.50 Koncert Orkiestry P. R. i A. Szlemińskiej — śpiew. 20.20 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski Ks. Kardynała Dr. Augusta Hlonda (z Poznania). 20.30 „Nasza choinka". 21.15 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 „U braci Słowian — po kolędzie". 23.45 PASTERKA z ...etniego kościołka wiejskiego w Ka...zu koło Poznania, poprzedzona reportażem Jana Kilarskiego.

WIGILIA

16.00 „Panajezusowa Kolęda" — podkrakowskie słuchowisko regionalne.

17.00 „Adamowe" — słuchowisko (w dniu urodzin i imienin Adama Mickiewicza).

18.00 Kolędowa opowieść.

20.20 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda.

20.30 „Nasza choinka" — audycja słowno - muzyczna.

23.00 „U braci Słowian — po kolendzie" — audycja muzyczno-słowna.

23.45 Pasterka z 500-letniego kościołka wiejskiego w Kaźmierzu koło Poznania.

WARSZAWA II

13.00 Fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera (płyty). 14.10 Zespół W. Tychowskiego i W. Osieckiego. 15.00 Reportaż. 15.15 Pieśni w wyk. W. Myszkowskiego.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Pasterka z 50-letniego Kościołka wiejskiego z Kaźmierza koło Poznania. 2. Przemówienie Prymasa Polski, ks. Kardynała dr. Augusta Hlonda. 3. Kolędowa opowieść — audycja słowno-muzyczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

16.00 Mediolan. Recital skrz. N. Milsteina (Tr. z Akademii Św. Cecylii).

18.30 Ryga. „Ave Maria" — kantata Medinsa.

20.45 Lublana. „Mesjasz" — oratorium Haendla. Cz. I.

21.00 Bruksela flam. „Zwiastowanie Najśw. Marii Panny" — słuchowisko wg. Claudela z muz. Milhauda.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.60, Bruksela 89.75; Gdańsk 100.00, Kopenhaga 117.85, Londyn 26.37, Nowy Jork 5.27,5, Nowy Jork (kabel) 5.27,75, Oslo 132.65, Paryż 17.95, Praga 18.58 Sztokholm 136.10, Zurych 122.15.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 78.00; II em. 77.00; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 88.50; II 87.00, dolarówka 42.00 — 41.85 — 42.00; 4 proc. konsolid. (większe) 65.50 — 65.25 — 65.50; (drobne) 64.50 — 64.25 — 64.50; 4,5 proc. wewn. państw. 63.00; 5 proc. konwersyjna 66.75 — 66.50;

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.00 (w proc.); 4,5 proc. ziemskie seria V 62.00 — 61.50 — 61.75; 5 proc. Warszawy 70.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 68.63, drobne 68.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 61.50 — 61.75; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 53.75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 70.00.

Akcje: Bank Polski 112.00; Węgiel 28.25; Lilpop 60.00; Modrzejów 11.00 Norblin 70.00; Ostrowiec 51.50; Starachowice 33.25 — 33.75; Tomasz. Jedwab 115.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50; zbierana 28.50—29.00; żyto I st. 23.50 — 24.00; owies I st. 22.00 — 22.75; st. 20.25 — 21.00; jęczmień browarny 21.50 — 22.00; jęczmień 19.75 — 20.00; groch polny 27.00 — 28.00; Victoria 29.00 — 30.00 [illegible] niebieski 14.50 — 15.00, [illegible] 15.25 — 15.75, rzepak zimowy 56.00 — 57.00, letni 54.00 — 55.00, rzepik zimowy 52.00 — 53.00, letni 52.00 — 53.00, siemię lniane basis 90 proc. 46.00 — 46.50, koniczyna czerw. sur. 95.00 — 105.00; kon. biała 190—210; mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00 gat. II 34.00 — 36.00 pastewna 20.00 — 21.00; żytnia gat. I 33.25 — 34.00, gat. II 24.50 — 25.50; razowa 25.75 — 26.50, otręby pszenne grube 17.00 — 17.50, średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75, żytnie 14.50 —15.00; makuchy lniane 20.50—21.00 rzepakowe 18.00—18.50, śruta sojowa 24.00 – 24,50, słoma prasowana (żytnia) 7.50 — 8.00; siano słodkie prasowane 11.50 — 12.00 prasowane 9.50 — 10.50.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku 2

Na zł .... gr. ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr rozrachunku 2

na zł .... gr. ....
złote słownie .... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr 121

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Ani grosza żydom! Kupuj u Polaków!

Interesująca dyskusja w komisji sejmowej

Ani jednej dostawy żydom!

Rząd musi mieć jasny program

W sejmowej komisji budżetowej przy omawianiu budżetu Prezydium Rady Ministrów rozwinęła się obszerna dyskusja polityczna.

O jasny program

Zainicjował ją referent tego działu pos. Zaklika, który wskazując na nadrzędną rolę, jaką Konstytucja wyznacza prezesowi Rady Ministrów, wzmożoną w obecnej chwili przez fakt, że premier jest jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych, domagał się jasnego ustalenia programu rządu w całym szeregu zagadnień, a mianowicie: **jaki jest stosunek rządu do spraw ustrojowych, do społeczeństwa, do istniejących partii politycznych, czy istnienie tych partii ma być w praktyce rządu negowane, czy też znajdzie się życiowe ustosunkowanie do istniejących obozów politycznych, jakie są istotne cele wychowania młodzieży, jaki stosunek do spraw kultury, etyki i problemów religijnych i jaki stosunek rządu do spraw socjalnych?** Społeczeństwo żąda programu nie tylko w formie pism i enuncjacji, ale konkretnie wprowadzanego w życie.

Szczupaki i płotki

Dość ostro wystąpił pos. Dudziński. Mówi on, że polityka personalna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w stosunku do administracji na ziemiach zachodnich, nie od dziś budzi bardzo poważne zastrzeżenia, które ostatnie procesy jeszcze potęgowały.

Ze smutkiem należy dziś stwierdzić, że prestiż żandarma pruskiego był nieraz większy niż dziś starosty. Obok bowiem zagadnienia właściwych ludzi na właściwym miejscu jest jeszcze zagadnienie właściwych metod postępowania. Do odpowiedzialności za postępowanie niezgodne z prawem muszą być pociągani wszyscy winni, **bo może się utrwalić przekonanie, że prawo dosięga tylko płotki, a szczupaki uchodzą bezkarnie.**

Polska dla Polaków

Przechodząc do innych tematów poseł Dudziński zastrzega się, że jest zwolennikiem reformy rolnej, ale wysuwa zarzuty co do sposobu jej realizacji. Na ziemiach zachodnich jest dobra struktura rolna, którą Ministerstwo Rolnictwa chce, zdaje się, zniszczyć. Reforma rolna musi objąć przede wszystkim te gospodarstwa większe, które nie spełniają swego zadania.

Naprawy wymaga również struktura naszego handlu i przemysłu. Należy przesunąć tu stan posiadania na czynniki narodowe.

Nie można się ograniczać do powiedzenia „walka ekonomiczna i owszem". Rząd musi powiedzieć śmiało, że ani jednej dostawy wojskowej nie da żydom, musi rozwiązać kartele, jak drożdżowy, który jest w całości w rękach żydowskich, musi zacząć realizować hasło, że Polska przede wszystkim dla Polaków.

Cudeńka konfiskat

Sprawę konfiskat prasowych i ciężkiej sytuacji prasy porusza poseł Zaleski. Przyznaje, że obecnie nastąpiła pewna poprawa, ale dowodzi to tylko, że poprzednie metody nie były właściwe. Zasłanianie zbyt wielu faktów tajemnicą urzędową przyczynia się do tego, że społeczeństwo dowiaduje się o tych faktach przez plotkę lub za pośrednictwem prasy zagranicznej. W dziedzinie konfiskat dzieją się wciąż różne cudeńka.

Wrażenie ironii

Tu poseł Zaleski cytuje zabawny wypadek, jaki się zdarzył na terenie Warszawy. W jednym z pism ukazała się wzmianka przychylna dla Ozonu. Komisariat Rządu notatkę tę skonfiskował, a na zapytanie redakcji odpowiedział, że wzmianka została skonfiskowana, bo była napisana życzliwie, co mogłoby wywołać wrażenie ironii.

Przewodniczący pos. Kozłowski, apelował do członków komisji, aby przemówienia swe skracali, jednakowoż p. premier Składkowski powiedział: „Prosimy bardzo mówić jak najwięcej, żebym mógł jak najwięcej skorzystać".

Dalsze obrady komisyjne odroczono do popołudnia.

„Wyścig" ofiarności z dopingiem

Na popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej, w dalszej dyskusji nad budżetem Rady Ministrów przemawiała między innymi posłanka Prystorowa. Duże zastrzeżenie budzi, jej zdaniem, forma niedzielnej zbiórki na „Pomoc Zimową". Przytacza wypadek, **że aresztowano pewną osobę za to, że niedość entuzjastycznie złożyła swój datek do skarbonki, czy nawet dała wyraz pewnemu oburzeniu.**

Pani Prystorowa nie jest skąpa

— Nie jestem skąpa — mówi pani Prystorowa — ale jeżeli do mnie podchodzi wysoki dostojnik państwowy w otoczeniu gawiedzi, przy akompaniamencie muzyki i zmusza mnie do dawania według recepty, to nie czuję entuzjazmu. Minister przy skarbonce, to już jest symbol nadzwyczajnej nędzy kraju. Nędza nie potrzebuje ani akompaniamentu muzyki, ani takiej straszliwej reklamy. Należało całą akcję powierzyć paniom z różnych instytucyj społecznych, a nie wzorować się na junkrach pruskich.

Wyniki znane — ale komu?

Poza tym mówiono wiele o sprawach urzędniczych, o podatku specjalnym, o zagadnieniach samorządowych, zabierali również głos żydzi i Ukraińcy, wywodząc zwykłe żale i skargi.

W zakończeniu przemawiał p. premier Składkowski, odpowiadając w pierwszym rzędzie na często spotykany zarzut bezprogramowości rządu. Program, to są cztery słupy wytyczne, według których, jak mówi p. premier, kieruje się rząd. Pierwszym ze słupów, na który płyną okręty eskadry rządowej, to czynnik obrony państwa. Drugim słupem, to wytyczne gospodarcze, które dały już swoje wyniki. Trzecim słupem są wytyczne polityki zagranicznej, której określeniem jest własne oblicze Polski w życiu międzynarodowym, a czwartym dążenie do sprawiedliwości społecznej. Wyniki są znane.

Więc i wojewodowie?

Z kolei przeszedł gen. Składkowski do sprawy konfiskat prasowych, mówiąc, że prasa jest w ciężkiej sytuacji, ale i rządowi jest trudno. Tu p. premier odczytał okólnik do władz w sprawie konfiskat, ale prosił, aby go uznano za poufny.

Co do zarzutu, że do odpowiedzialności pociąga się tylko niższych funkcjonariuszy, to p. premier oświadcza, że starostowie nie są niższymi funkcjonariuszami, że nie zadawala się ukaraniem jakiegoś posterunkowego, czy pomocnika kancelaryjnego, naodwrót ruszył i **pociągnął do odpowiedzialności i wojewodów.**

O nerwach

Nawiązując do przemówienia pos. Jabołńskiego, który charakteryzując stosunek rządu do Sejmu, użył słów „nerwowość i tajemniczość", p. premier oświadcza, że boi się wziąć dosłownie to co mówi pos. Jabłoński. Wynikałoby bowiem z tego, że na posiedzeniu Sejmu zjawia się 11-tu **zamaskowanych gentlemanów, szczękających zębami ze strachu i zasiada na fotelach ministerialnych.** Bił się w głowę, co znaczą te słowa i doszedł do przekonania, że chodzi tu chyba o dwa wypadki, w których marszałek przywołał premiera, jako posła do porządku, że wtedy zapewne, zdaniem pos. Jabłońskiego, zachował się nerwowo, ale zareagować musiał.

Następne posiedzenia komisji budżetowej odbędzie się 11-go stycznia 1938 r.

Wbrew zarządzeniu Kurii Metropolitarnej

Opłatek uczniów-Polaków z żydami

Oburzające stanowisko niektórych władz szkolnych

Co roku w okresie Bożego Narodzenia staje się w Wilnie aktualna sprawa t. zw. „opłatka szkolnego". W roku zeszłym były w szkołach wypadki zmuszania uczniów Polaków do łamania się opłatkiem z żydami. W r. b. Kuria Metropolitalna wileńska wydała zarządzenie, w którym stwierdza, iż w t. zw. „opłatku szkolnym" będącym symbolem związanym z rzeczami Wiary, nie mogą uczestniczyć niekatolicy. Niestety, tylko nieliczne szkoły zrozumiały to zarządzenie, tak, jak należy i zorganizowały opłatek tylko dla młodzieży polskiej i katolickiej.

W innych natomiast spróbowano obejść zarządzenie Kurii w ten sposób, że wprowadzono dzielenie się opłatkiem z delegatami, nie wyjaśniając, czy delegaci reprezentują tylko uczniów katolików, czy również inowierców.

Niektóre wszakże dyrekcje szkolne, widocznie w obawie urażenia delikatnych uczuć żydów, zawsze pchających się tam, gdzie ich nikt nie chce, wykluczyły z programu wspólnej uroczystości łamanie się opłatkiem. W zebraniu uczestniczą wszyscy uczniowie, bez względu na narodowość i wyznanie.

Władze szkolne winny jeszcze w r. b. rozwiązać w sposób zdecydowany kwestię opłatka, licząc się z uczuciami religijnymi polskiej młodzieży, a nie faworyzować żydów. (ms).

Łobuzerka prasowa

Na marginesie sprawy „Jutra"

„Nowy Kurier" pismo poznańskie, znane naszym czytelnikom ze specyficznego poziomu moralnego, poświęca artykulik aferze „Jutra" pt. „Ideowcy". Przytaczamy początek i koniec tego artykułu:

W powodzi ostatnich procesów politycznych nie zwrócono dostatecznej uwagi na głośną sprawę aferzystów z oenerowskiego dziennika „Jutro", Sendlikowskiego i Poeck de Amenschilda. Przebieg rozprawy karnej przeciw owym działaczom „narodowym", którego dokładny opis znajdujemy... w innym dzienniku oenerowskim — „ABC", charakteryzuje dosadnie atmosferę moralną owego środowiska.

Tak oto wyglądają pod względem moralnym sylwetki osób, wybitnie zaangażowanych w ruchu, bardzo bliskim grupie „ABC". Po ostatecznej kompromitacji wyparli się ich dawni kompani, ale faktów niesposób wszak zatuszować.

Jest rzeczą w kraju dostatecznie znaną, że dziennik „Jutro", redagowany przez p. Wojciecha Wasiutyńskiego, nie tylko nie miał nic wspólnego z „ABC", ale nawet często przeciw naszemu pismu występował. Tym bardziej łączenie nas choćby w najodleglejszy sposób z aferą pp. Sendlikowskiego i Poeck de Amenschilda jest zwyczajną łobuzerką prasową.

Żydzi nie będą wytwarzać dewocjonalii

nawet pod płaszczykiem eksportu

We wtorek po południu obradował senat. W pierwszej części posiedzenia uchwalono bez dyskusji kilkanaście ustaw.

Dłuższą rozprawę wywołała dopiero ustawa o dewocjonaliach, którą w zeszłej sesji uchwalił sejm na wniosek ks. Downara. Ustawa dąży do tego, aby przedmioty kultu chrześcijańskiego nie były wytwarzane i sprzedawane przez żydów. Dotychczas zajmują się tym wyłącznie żydzi, osiągając około 60 mil. zł. rocznie. Towar żydowski jest lichy i tandetny. Żydzi wywożą też dewocjonalia do Ameryki, gdzie nasi emigranci kupują je jako drogie pamiątki. To też słusznie zaznaczył referent sen. Zbierski, że ustawowe uregulowanie tej sprawy jest koniecznością. Zaznacza, że ustawa zazębia się również o zagadnienia ekonomiczne, gdyż udział żydów w handlu jest pięciokrotnie wyższy niż odsetek ludności w Polsce. Sen. Zbierski poparł też wniosek komisji, skreślając par. 5, który wyjmował eksport z pod działania ustawy. Przywilej wytwórczości na eksport w dalszym ciągu narażałby chrześcijan z zagranicy na obsługę żydowską, co kompromitowałoby naszą wytwórczość tak jak żydzi kompromitują inny nasz eksport.

Wniosek o utrzymanie art. 5 postawił żyd sen. Trockenheim, przytaczając argumenty natury finansowej i gospodarczej. Odpowiedział mu na to sen. Petrażycki, że zagadnień moralnych nie wolno ujmować z punktu widzenia materialnego. Przywrócenie art. 5-go utrzymałoby przywilej żydów, bo chrześcijanie przedmiotów kultu religii żydowskiej nie wytwarzają.

Senat przyjął ustawę, odrzucając wniosek Trockenheima o utrzymanie art. 5-ego.

Nieoczekiwane podniecenie zapanowało w Senacie przy omawianiu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego. W szczególności gdy chodziło o to czy aptekom dać prawo robienia analiz. Sypały się argumenty za i przeciw. Dowodzono, że „nie można komplikować życia szarego obywatela", odzywały się liczne głosy protestu i potakiwań. W końcu znaczną większością uchwalono, że apteki mogą robić analizy i całą ustawę przyjęto.

Na zakończenie posiedzenia p. marsz. Prystor życzył senatorom „Dobrych Świąt".

Władze grupy senackiej Koła Rolników

Dnia 21-go bm. odbyły się wybory zarządu grupy senackiej koła rolników. Prezesem grupy wybrano sen. Rdułtowskiego, zastępcą prezesa — sen. Sierożyńskiego, sekretarzem — sen. Ryszkę, a gen. Galicę i sen. Wierżbickiego członkami zarządu. Jako zastępca wszedł sen. Bisping. Wybory do grupy sejmowej koła odbędą się 22-go.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień stempla

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejsk „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 3.19 33 Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 1 a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł, opisy specjalne — 8 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania warszawskiego (bez prowincjonalnej mutacji) w tekście str. 2 — 70 gr., w reklamach str. 5 — 50 gr. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. i tel. 727-33

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński | Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121. | Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński